

Warszawa, 02.02.2020.

Prof. dr hab. Grzegorz Godlewski
Instytut Kultury Polskiej
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Warszawski

**Recenzja dorobku naukowego dr. Eryka Pieszaka
w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego**

Eryk Pieszak ukończył studia w Instytucie Filozofii UAM, uzyskując w 1955 roku tytuł magistra na podstawie pracy „Antropizm czasów post w twórczości Witolda Gombrowicza”. Następnie odbył studia doktoranckie w Instytucie Kulturoznawstwa UAM, uzyskując w 1999 roku stopień doktora nauk o komunikacji i poznaniu na podstawie rozprawy „Trzy dyskursy o spotkaniu z Innym”. Od 2000 roku pracuje jako adiunkt w Instytucie Wschodnim UAM; w latach 2000-2005 pracował również jako adiunkt w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu.

Dr Eryk Pieszak ubiegał się już wcześniej, w 2013 roku, o nadanie stopnia doktora habilitowanego w zakresie kulturoznawstwa na podstawie rozprawy *Człowiek i społeczeństwo konsumpcyjne. Dyskursy*, jednak procedura ta zakończyła się niepowodzeniem. Obecnie podejmuje ponownie starania o przyznanie stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie kulturoznawstwo, tym razem jako swoje główne osiągnięcie przedstawiając książkę *Spółeczeństwo konsumpcyjne – społeczeństwo potrzeb* (Wydawnictwo Instytut Wschodni UAM, Poznań 2018, ss. 412). Trudno w tym miejscu nie wyrazić zdziwienia, że habilitant nie włączył swojej wcześniejszej publikacji do materiałów prezentujących jego dorobek, pozwoliłoby to bowiem zorientować się w postępach, jakie poczynił w swoich badaniach, jako że tematyka obu tomów wydaje się podobna, a ponadto – jeśli sądzić na podstawie dostępnego mi spisu treści poprzedniej pracy – w książce przedstawianej obecnie jako osiągnięcie naukowe pojawia się wiele wątków i kategorii, którymi zajmował się już wcześniej. Wprawdzie w przypisie (na s. 6) autor zapewnia, że tym razem przyjmuje „całkowicie nową perspektywę badań” i podejmuje „nowe analizy”, ale deklaracja ta wymagałaby weryfikacji, zwłaszcza że w tym samym przypisie przyznaje, że

„materiał badawczy w dużym stopniu pozostał ten sam”. Kluczową kwestią jest to, co mianowicie stanowi tu „materiał badawczy” – ale o tym potem.

Deklarowanym przedmiotem pracy jest społeczeństwo konsumpcyjne ujmowane jako całość, ze szczególnym uwzględnieniem tego, w jaki sposób zaspokaja ono potrzeby swoich członków. Jakimi metodami autor chce to badać? W podrozdziale zatytułowanym właśnie „Metoda” padają stwierdzenia, które muszą wprowadzać w konfuzję. Czytamy więc, że podstawą analiz jest „metoda typów idealnych Maxa Webera” (s. 14), stosowana do porządku potrzeb ludzkich w ujęciu Abrahama Masłowa, tymczasem w całej pracy wielokrotnie pojawia się zastrzeżenie, że ujęcie to traktowane jest w sposób przybliżony, niezobowiązujący. Dalej natrafiamy na stwierdzenie, że w swoich badaniach autor korzysta z „analizy antropologicznej” Clifforda Geertza, która „umożliwia dotarcie do konkretnych faktów”, tymczasem parę zdań dalej wyznaje, że... „nie chce docierać do faktów” (s. 15). Na tej samej stronie pada stwierdzenie, że badania dotyczą „rzeczywistości, do której jako badacze nie mamy dostępu”, a zaraz potem pojawia się zdanie, że jest to „rzeczywistość, której jestem członkiem, rzeczywistość, w której na co dzień uczestniczę”. Cóż, najwyraźniej samowiedza teoretyczna i metodologiczna nie jest mocną stroną habilitanta...

Ważniejsze jednak od metod deklarowanych są metody praktykowane. W całej książce rzeczywiście porządek potrzeb ludzkich jest czynnikiem organizującym ogólną konstrukcję wywodu – określenia potrzeb z listy Masłowa stały się tytułami kolejnych rozdziałów pracy. Dziwi co prawda, że autor zrezygnował z rozdziału poświęconego potrzebom fizjologicznym, których zaspokajanie (w różny sposób) z pewnością współokreśla charakter współczesnego konsumpcjonizmu. Dziwi też, że autor kilkakrotnie tłumaczy się, że do listy Masłowa dodał potrzebę transcendencji, skoro zrobił to sam Masłow w swoich późnych pracach (*nota bene* dodał też potrzeby poznawcze i estetyczne, których habilitant nie uwzględnił). Mogłoby się wydawać, że to kwestia drugorzędna, skoro sam autor oświadcza, że przyjęty zestaw potrzeb traktuje niezobowiązująco, przecież jednak zestaw ten czyni zwornikiem swojej pracy, która ma w założeniu funkcje systemu konsumpcji wobec ludzkich potrzeb ujmować w sposób możliwie wyczerpujący.

Ale i to nie jest najważniejsze. Nim jednak do tego, co najważniejsze, przejdę, jeszcze jedna uwaga o charakterze teoretycznym. Analiza sposobów zaspokajania potrzeb konsumentów prowadzona jest tu tak, jakby porządek tych postaw

ujmowanych w kategoriach psychologicznych, indywidualnych i traktowanych uniwersalnie (a nie jest to jedyny możliwy sposób ich ujęcia) stykał się bezpośrednio z historycznie ukształtowanym porządkiem instytucji i mechanizmów makroekonomicznych, właściwymi im sferami funkcjonowania i oddziaływania. Tymczasem zetknięcie takie następuje dopiero wtedy, gdy uruchomione zostaną czynniki zapośredniczające te porządki, chociażby o charakterze kulturowym, filtrujące i modyfikujące ludzkie potrzeby zgodnie z obowiązującymi wzorami i uwarunkowaniami o charakterze ponadindywidualnym. W pracy habilitanta, choć deklaruje przyjęcie podejścia kulturoznawczego, porządek kulturowy w tej funkcji nie jest uwzględniany (choć trzeba przyznać, że jest to, niestety, słabość wielu badań podejmowanych na tym polu). Osłabia to w znacznej mierze zasadność usytuowania pracy w obrębie kulturoznawstwa czy też – szerzej i zgodnie z obowiązującą obecnie nomenklaturą – nauk o kulturze i religii.

Przeprowadzenie systematycznej analizy społeczeństwa konsumpcyjnego ze względu na to, w jakim stopniu i w jakich formach zaspokaja ono potrzeby swoich członków – mające stanowić zdaniem habilitanta wyróżnik jego pracy – można by uznać za pewne osiągnięcie badawcze, jednak zadanie to nie jest w istocie w pracy realizowane. Potrzeby wskazane w tytułach kolejnych rozdziałów tylko deklaratorywnie organizują prowadzone w nich wywody, w znacznej części rozwijające ogólną charakterystykę systemu gospodarczego, z którego wyłoniły się tendencje konsumpcjonistyczne – charakterystykę obejmującą, przykładowo, zagadnienia pracy i jej funkcji, różnych wymiarów i rodzajów towaru czy rynkowych funkcji mody. Obszerne partie tekstu nie odnoszą się w ogóle do sfery wyróżnionych potrzeb, choć niekiedy autor podejmuje usilne starania, by niektóre rysy kreślonego przez siebie ogólnego wizerunku społeczeństwa konsumpcyjnego i jego zasad odnieść do potrzeby widniejącej w tytule danego rozdziału, jednak czyni to dokonując daleko idących uproszczeń i redukcji. To w gruncie rzeczy kolejna próba zarysowania ogólnego obrazu współczesnego konsumpcjonizmu – obrazu w niewielkim tylko stopniu ukształtowanego przez perspektywę zaspokajania ludzkich potrzeb.

Czy jednak rzeczywiście chodzi tu o konsumpcjonizm współczesny? Autor konsekwentnie unika usytuowania badanego zjawiska w czasie; jedynie w autoreferacie (s. 2) pojawia się stwierdzenie: „społeczeństwo konsumpcyjne to społeczeństwo przełomu dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku”. Przy okazji zauważmy, że w następującej zaraz po tym zdaniu ogólnej charakterystyce

tego społeczeństwa na jednym z pierwszych miejsc wskazuje się, że „liczba osób poniżej progu ubóstwa w takim społeczeństwie nieustannie się zwiększa” (s. 2), podczas gdy dwie strony dalej (s. 4) czytamy, że „w tego typu społeczeństwie dążymy do jak najszybszego wyeliminowania grup, które byłyby narażone na życie poniżej tak zwanego progu ubóstwa”. I nie jest to sprzeczność incydentalna. W całym wywodzie pojawia się wiele stwierdzeń niezgodnych ze sobą, konkurencyjnych czy wręcz przeciwnych (choć nie zawsze tak jawnie jak przytoczone), których autor nie tylko nie próbuje uzgodnić, ale też zdaje się w ogóle nie zauważać. W mojej opinii nie jest to jedynie skutek braku kontroli nad prowadzonym wywodem, ale konsekwencja przyjętej jego formuły, celu, jakiemu ma służyć. Tę kluczową kwestię rozwijam w dalszym ciągu.

Wróćmy jednak do lokalizacji historycznej społeczeństwa konsumpcyjnego. Habilitant sytuuje je w okresie mniej więcej ostatnich trzech dekad, tymczasem w literaturze przedmiotu dość zgodnie uznaje się, że ten typ społeczeństwa pojawił się na początku drugiej połowy dwudziestego wieku, a pierwsze poważne jego diagnozy zostały przedstawione w latach sześćdziesiątych. Zresztą znaczna część opracowań przywoływanych w książce i wyznaczających główny trakt prowadzonego w niej wywodu znacznie poprzedza okres wskazany przez autora i siłą rzeczy dotyczy rzeczywistości społecznej sprzed tego okresu – by wspomnieć tylko, przykładowo, szeroko cytowane w książce prace Jeana Baudrillarda czy Daniela Bella. Można by przypuścić – choć brak w książce wyraźnych stwierdzeń na to wskazujących – że habilitant uwzględnia stan społeczeństwa konsumpcyjnego w Polsce, gdzie rzeczywiście jego znamiona zaczęły ujawniać się dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Ale nawet gdyby tak było, nakreślony w książce obraz tego rodzaju społeczeństwa pozostaje w znacznym stopniu anachroniczny, nie uwzględnia bowiem całego szeregu zjawisk, które faktycznie wyłoniły się na świecie w ostatnich dekadach (i w przyspieszonym tempie zdomawiały się w Polsce) – takich choćby jak nowe formy konsumpcji i tego, co może być jej przedmiotem, prosumpcja czy media cyfrowe i praktyki konsumpcji z nimi związane – i w poważnym stopniu przeobraziły wcześniej ukształtowany model społeczeństwa konsumpcyjnego. Potwierdzeniem tego anachronizmu jest charakter przykładów przywoływanych przez autora (fikcyjnych, lecz mających reprezentować typowe czy standardowe zachowania konsumentów), które niemal bez wyjątku dotyczą kupowania w sklepach towarów w materialnej postaci. Mamy więc do czynienia z

sytuacją paradoksalną: habilitant deklaruje, że społeczeństwo konsumpcyjne, którym się zajmuje, rozwinęło się w ciągu ostatnich trzech dekad, i jednocześnie nie zauważa nowych cech i przejawów funkcjonowania tego społeczeństwa, które w tych dekadach właśnie się ujawniły.

Skąd ten anachronizm? Kluczem jest deklaracja złożona na początku książki w podrozdziale poświęconym metodzie: „...nie chcę docierać do faktów”. I dalej: „Raczej chodzi o zbliżenie do reguł, które są możliwe do zauważenia i które tak naprawdę zostały już zauważone przez innych badaczy” (s. 15). I rzeczywiście cały wywód został ukształtowany zgodnie z tą deklaracją. Jego dominująca formuła polega na obszernym referowaniu i przytaczaniu poglądów wybranych klasyków refleksji nad konsumpcjonizmem (prócz prac autorów wymienionych wcześniej najczęściej przywoływane są książki Zygmunta Baumana), przy czym po każdym cytacie pojawia się komentarz autorski, sprowadzający się jednak w większości przypadków do parafrazowania cytowanych twierdzeń, często niestety je spłycającego. Takie segmenty są dodawane do siebie i łączone swego rodzaju „słowem wiążącym”, które czasem przyjmuje postać nawiązań czysto formalnych (typu: „Można się też zastanowić...” czy „Ciekawą kwestią jest to, czy...”), a czasem – oczywistych uogólnień. Pojawiające się tu i ówdzie przykłady, jak wspomniałem, mają charakter fikcyjny i nie są poddawane analizie, a tylko przytaczane jako ilustracja ogólnych tez. Cały wywód ma więc charakter linearny, zgodny z logiką składni addytywnej, nie prowadząc do budowania jakiejś autorskiej scalającej koncepcji czy nowej generalnej interpretacji, a nawet nie wydobywając niezgodności czy napięć między poglądami przywoływanych autorów (nie mówiąc już różnicach w zakresie reprezentowanych przez nich perspektyw badawczych).

Nawet jeśli z niektórymi konkluzjami trudno się nie zgodzić, to trudno dopatrzeć się w nich oryginalności czy odkrywczości, nie tworzą więc żadnej „wartości dodanej” w stosunku do referowanych poglądów czy utrwalonego obrazu społeczeństwa konsumpcyjnego – trudno wszak taką wartość dostrzec w twierdzeniach, przykładowo, że w społeczeństwie tym potrzeby jego członków zaspokajane są w różny sposób czy też że kultura konsumpcyjna wytwarza namiastki różnych przejawów *sacrum*.

Wskazany wyżej anachronizm zawartego w książce obrazu społeczeństwa konsumpcyjnego ma swoje źródło nie tylko w pominięciu wyników badań empirycznych współczesnych postaci tego społeczeństwa (zgodnie z przyjętą

zasadą: „Nie chcę docierać do faktów”), ale również w doborze referowanych autorów i ich prac. Główni bohaterowie książki Eryka Pieszaka reprezentują klasyczne kierunki refleksji nad społeczeństwem konsumpcyjnym, uprawianej w znacznej mierze w kategoriach odnoszących się do filozofii człowieka i jego kondycji, stąd też w niewielkim stopniu uwzględniającej nowe zjawiska przekształcające to społeczeństwo. Nowsze ujęcia reprezentowane są w książce w większości przez prace polskich badaczy, a i one traktowane są w sposób dalece wybiórczy. Ograniczona orientacja w zakresie współczesnej literatury przedmiotu wyraża się nie tylko w braku odwołań do wielu ważnych dzieł, ale również w tym, że znaczna część zagranicznych opracowań (wykraczających poza kanon, nietłumaczonych na polski bądź opublikowanych stosunkowo niadawno) przytaczana jest z drugiej ręki, na podstawie omawiających je prac autorów polskich bądź przełożonych na polski.

Wynika z tego wszystkiego, że u podstaw książki habilitanta kryje się przekonanie, że społeczeństwo konsumpcyjne jest zjawiskiem ahistorycznym – w tym sensie, że, owszem, pojawiło w określonym czasie (choć na pewno nie trzy dekady temu), ale od razu niejako w postaci gotowej, nie ulegając następnie żadnym zmianom naruszającym jego istotę czy modelową postać. Można oczywiście takiego stanowiska bronić (choć uważam, że bez szans na powodzenie), ale jego konsekwencją musiałoby być przedstawienie takiego modelu (czy, jak proponuje autor, typu idealnego). I rzeczywiście, w pracy pojawiają się deklaracje, że to właśnie jest jej celem – tyle że ma to być nie model społeczeństwa konsumpcyjnego w ogóle, tylko model sposobu zaspokajania przez nie ludzkich potrzeb. Ale niemal za każdym razem autor dodaje, że trudno taki model (czy typ idealny) wypracować, bo rzeczywistość, którą miałby objąć, jest wewnętrznie zróżnicowana i zmienna.

A zatem, skoro nie chodzi ani o uchwycenie rzeczywistych przejawów funkcjonowania społeczeństwa konsumpcyjnego, ani o konstrukcję jego modelu – jakie zadanie faktycznie realizuje podjęte przez habilitanta przedsięwzięcie? Zdradza to autor pod koniec rozdziału 1 (s. 35) i na początku części końcowej zatytułowanej „Wnioski” (s. 335): zadaniem tym jest analiza tekstów podejmujących interesującą autora problematykę, badanie „dyskursu wokół społeczeństwa konsumpcyjnego”. A więc to, czym zajmował się w swojej poprzedniej książce. Nie twierdzę – bo nie mam do tego podstaw – że powieli obecnie swoje wcześniejsze ustalenia, trudno jednak uznać za przekonujące twierdzenie, że tym razem przyjął „zupełnie nową perspektywę badań” (przyp. 1 na s. 6), zwłaszcza że „materiałem badawczym”, który

„w dużym stopniu pozostał ten sam” (tamże), nie może być nic innego jak teksty / dyskursy dotyczące społeczeństwa konsumpcyjnego. Tyle że trudno tu mówić o jakiegokolwiek analizie czy badaniu tych tekstów czy dyskursów. Przytaczając je obszernie i referując autor nie poddaje ich jakimkolwiek operacjom porządkującym czy klasyfikującym, nie wyróżnia ich odmian, nie ujawnia podstaw przyjmowanych w nich stanowisk, nie wydobywa stosowanych w nich kategorii ani nie poddaje żadnym innym czynnościom analitycznym. Po prostu prezentuje je w układzie linearnym, jakby w nadziei, że samę ujawnią zasady rządzące ich wytwarzaniem lub że z ich automatycznego zsumowania powstanie jakiś model (czy typ idealny) społeczeństwa konsumpcyjnego.

Konkluzja nie może być inna: książka Eryka Pieszaka *Spółeczeństwo konsumpcyjne – społeczeństwo potrzeb* ma charakter kompilacyjny i żaden z deklarowanych przez autora celów, którym przedsięwzięcie to miałoby służyć, nie jest faktycznie realizowany.

Skupiłem się tu na uwagach krytycznych pod adresem tej książki. Nie znaczy tu, że odmawiam jej jakiegokolwiek wartości. Jako zestawienie i prezentacja wybranych ważnych koncepcji i ujęć społeczeństwa konsumpcyjnego jest to praca pożyteczna. Nie sposób też nie zgodzić z wieloma konkretnymi тезami na temat zasad i sposobów funkcjonowania tego społeczeństwa – тезami autorskimi czy, częściej, przytaczanymi. Moim zadaniem jest jednak przede wszystkim ocena tej książki jako zgłoszonego w przewodzie habilitacyjnym osiągnięcia naukowego. Wszystkie przedstawione wyżej uwagi prowadzą nieuchronnie do wniosku, że w mojej opinii praca ta nie przynosi żadnych oryginalnych rozpoznań czy interpretacji, nie wnosi więc znacznego wkładu w rozwój dyscypliny – kulturoznawstwa czy nauk o kulturze i religii. Nawet jeśli uznać – co budzi wątpliwości – że w ogóle mieści się w jej ramach

Jeśli chodzi o pozostałą aktywność naukową habilitanta, to moim zdaniem ogólnie trudno uznać ją za satysfakcjonującą, przede wszystkim dlatego, że na różnych polach jej poziom jest nierównomierny, a ściślej mówiąc – pod niektórymi wymaganymi ustawowo względami habilitant nie wykazał się żadną aktywnością.

Jeśli chodzi o dorobek publikacyjny, to od czasu uzyskania doktoratu dr Pieszak ma na swoim koncie, prócz pracy zgłoszonej jako osiągnięcie, dwie monografie (przy czym pierwsza z nich oparta była na pracy doktorskiej, a druga stanowiła podstawę poprzedniego postępowania habilitacyjnego) oraz 35 tekstów naukowych w czasopiśmie naukowych (w większości o lokalnym zasięgu) i w

tomach zbiorowych. Kilka z nich to teksty w języku angielskim, jednak ogłoszone w wydawnictwach krajowych. Są to w większości teksty kilkustronicowe, a więc raczej szkice niż rozwinięte artykuły naukowe.

W autoreferacie habilitant wskazał trzy kierunki swoich zainteresowań badawczych: duchowość człowieka w związku z zagadnieniami komunikacji z Innym (co odnosi się do problematyki podjętej w pracy doktorskiej), zmiany w obrębie konsumpcji i wymiany i ich wpływ na społeczeństwo (tematyka podjęta w obu rozprawach habilitacyjnych) oraz kwestie bezpieczeństwa (zwłaszcza w powiązaniu z zagrożeniami terrorystycznymi). Zwraca uwagę, że większość opublikowanych tekstów (z wyłączeniem obu wspomnianych monografii) reprezentuje pierwszy z wymienionych kierunków, a więc problematykę wcześniej już rozpoznaną. Na tym też obszarze skupia się też habilitant w zawartej w autoreferacie charakterystyce swoich osiągnięć w pracy naukowej i tego też obszaru dotyczy większość tekstów zawartych w przedstawionych do oceny materiałach. Zastanawiające, że rezultatów swoich badań dotyczących społeczeństwa konsumpcyjnego habilitant nie uwzględnił w charakterystyce swoich osiągnięć, a wśród publikacji zaprezentowanych w materiałach znalazły się ledwie trzy krótkie szkice podejmujące tę problematykę (w szczególności nie znalazła się tam wcześniejsza monografia na ten temat). Czyżby habilitant nie uznawał za istotne rezultatów swoich badań społeczeństwa konsumpcyjnego poza zgłoszoną jako osiągnięcie monografią?

Habilitant przedstawił referaty na ponad dwudziestu konferencjach naukowych, przy czym wszystkie one organizowane były w Polsce i tylko jedna miała charakter międzynarodowy. Współorganizował też dwie konferencje, z których jedna miała charakter międzynarodowy.

W zakresie działalności dydaktycznej habilitant wymienił kilkanaście prowadzonych przez siebie przedmiotów (z których tylko dwa miały związek z problematyką podjętą w monografii zgłoszonej jako osiągnięcie), przy czym nie sprecyzował, jaki charakter miały te zajęcia, kiedy i gdzie je prowadził. Zadeklarował też, że „jako promotor prowadził około stu prac zakończonych uzyskaniem stopnia [!]", co wydaje się nieporozumieniem, jako że w przyjętej nomenklaturze stopniami naukowymi są doktor i doktor habilitowany. Można się domyślać, że chodzi tu o tytuły zawodowe licencjata i magistra, przy czym w takim przypadku dziwi, że nie wyszczególnił liczby licencjatów i magistrów, a wśród prowadzonych zajęć nie podał seminarium licencjackiego bądź magisterskiego.

Dotkliwą słabością aktywności naukowej dr. Eryka Pieszaka jest brak jakichkolwiek wykazanych w dokumentacji form współpracy międzynarodowej (nie uczestniczył w żadnej zagranicznej konferencji, nie odbył żadnego zagranicznego stażu naukowego, nie uczestniczył w żadnym międzynarodowym przedsięwzięciu badawczym), co dziwi tym bardziej, że problematyka, jaką podejmował w swoich badaniach, nie ma charakteru lokalnego, a ich rezultaty mogłyby mieć znaczenie w wymiarze ponadkrajowym. Inną słabością jest brak jakichkolwiek wykazanych w dokumentacji przejawów udziału w zespołowych pracach badawczych (nie uczestniczył w żadnym zespołowym projekcie badawczym, nie był członkiem żadnego zespołu redakcyjnego czy komitetu naukowego).

O ile aktywność w zakresie publikacji naukowych i udziału w konferencjach oraz w zakresie działalności dydaktycznej można uznać za zadowalającą (choć nie bez zastrzeżeń), o tyle brak udziału we współpracy międzynarodowej i zespołowych pracach badawczych jest mankamentem na tyle poważnym, że ogólnie aktywności naukowej habilitanta (poza monografią zgłoszoną jako osiągnięcie) nie można w mojej opinii określić jako istotną.

W konkluzji stwierdzam, że książka *Spółeczeństwo konsumpcyjne – społeczeństwo potrzeb*, zgłoszona przez dr. Eryka Pieszaka jako główne osiągnięcie w postępowaniu habilitacyjnym, w mojej ocenie nie spełnia kryterium znacznego wkładu w rozwój kulturoznawstwa czy nauk o kulturze, zaś jego pozostałej aktywności naukowej nie mogę uznać za istotną, przeto uważam, że łącznie jego dorobek nie spełnia ustawowych warunków w postępowaniu habilitacyjnym, a zatem wnioskuję o nieprzyznanie dr. Erykowi Pieszakowi stopnia doktora habilitowanego.

